Cena 50 hal

...czasnik
...wychodzi codziennie rano
...z wyjątkiem poniedziałki —
Adres
Redakcyi i administracyi
...ulica Stradom 13.
...Telefonu redakcyi 279. w nocy 1556.
Rękopisów nie zwraca się.
Konto
czek. P. K. O. Nr. 141.123
...Galicyjskiej
Spółki Wydawniczej
w Krakowie.

Nowy Dziennik

Cena 50 hal

Prenumerata w Krakowie mies. 12 K. kwart. 35 Kor. z odnoszeniem do domu mies. 14 Kor. kwart. 41 Kor. Na prowincyi 14, kwart. 41 K. Za granicą: mies. 16 Kor. kwart. 47 Kor. Cena ogłoszeń: 1 w. pet. 1-szp. 0·80 (Mk. 0·80) Nadesłane; 1 w. pet. 3·— (Mk. 3·—) Tekst: 1 w. pet. 5·— (Mk. 5·—)
Zawiadomienia ślubne gratulacye: 20 Koron

Rok II. Kraków, czwartek 9 października 1919. Nr. 221

Nauka w procentach.

Kraków, 8 października.

(Th) Wolność nauki znaczy na całym świecie cywilizowanym wolność nauczania i wolność uczenia się. I to jest na całym świecie cywilizowanym poprostu dogmatem, którego nikt nie śmie naruszać. Nie wolno pod żadnym warunkiem i pod żadnym pozorem krępować człowieka, który się chce czegoś nauczyć. Kiedy przed laty około 20 Prusacy zaczęli pod róznemi wymówkami, jak to: braku miejsca, obawy przed zawleczeniem do państwa ładu, porządku i bojaźni bożej rosyjskiego nihilizmu itp. wybiegami, zamykać wrota uniwersytetów przed studentami z Rosyi, a także naturalnie z Królestwa Polskiego, cały świat zadrżał z oburzenia. Deptrzono się słusznie w tym akcie gwałtu niesłychanej zbrodni przeciw duchowi ludzkiemu, który w pragnieniu i żądzy nauki ma jeden z najcenniejszych swoich skarbów. Kto się chce uczyć, musi znaleźć wrota otwarte. Ten kategoryczny imperatyw broni nietylko interesu danej jednostki, której niedopuszczenie do źródła wiedzy i nauki zdławiłoby jeden z najszlachetniejszych popędów ludzkich, ale broni w jeszcze wyższej mierze interesu ogółu. Ogół potrzebuje ludzi nauki. Nauka prowadzi ludzkość na najwyższe szczyty człowieczeństwa.

Nie wolno, stanowczo nie wolno, wykluczyć nikogo od możliwości zdobywania nauki. Nikogo — nawet nie obcokrajowca, który z jakiejkolwiek przyczyny chroni się do cywilizowanego państwa i prosi o naukę. Tem mniej jest dozwolonem, wykluczyć własnego obywatela od krynicy wiedzy i od możliwości kształcenia się. Kto to czyni, popełnia zbrodnię przeciw własnemu społeczeństwu i własnemu państwu Państwo czerpie swoją siłę i gruntuje swoje znaczenie przeważnie w sumie nauki, którą potrafi u siebie wytworzyć, w nowych odkryciach naukowych, w pogłębianiu już odkrytych prawd i w tem wszystkiem, co całe społeczeństwo duchowo wzbogaca i podnosi.

Nie wolno nauki udzielać w — procentach. To zrobiła carska Rosya i dlatego pozostała w tyle za innemi państwami, które barbarzyńskiego rachunku procentowej nauki nie znały i nie uznały.

Uniwersytet krakowski, za przewodem, jak mówią, pana Godlewskiego — nietyle tęgiego przyrodnika, ile kiepskiego polityka — zaprowadził od dwóch lat jakąś tajemniczą normę procentową na wydziale lekarskim. Żydzi bywają dopuszczeni w bardzo małej, w śmiesznie małej liczbie, widocznie według jakiejś formułki rachunku różniczkowego. Wymówka jest gotowa: brak miejsca. W państwie cywilizowanem nie śmie brakować miejsca tym, którzy się pragną czegoś uczciwego, mądrego i pożytecznego nauczyć. Jeśli teraz zabraknie miejsca dla tych, którzy pragną się kształcić na lekarzy, to za lat 10—20 zabraknie miejsca na — cmentarzach. To znaczy poprostu igranie z życiem ludzkiem.

Już dzisiaj najwyższa magistratura lekarska w państwie, ministerstwo zdrowia, ma ogromne trudności w należytem obsadzeniu publicznych posad lekarskich, a co dopiero będzie za jakich 10—20 lat, gdy naturalny ubytek wy żłobi w zawodzie lekarskim taką dziurę, że jej stu takich patryotów, jak różni dziekani nasi, zatkać nie potrafi. Zostaniemy poprostu bez dostatecznej pomocy lekarskiej. Bo czy dostaliśmy w spuściźnie po Moskalach i Prusakach, a choćby nawet po Austryi, taki nadmiar inteligencyi, jaka jest do budowy, a później do utrzymania państwa nieodzownie potrzebną? Owszem — na każdym kroku są okropne braki, na każdem polu olbrzymie luki. W Warszawie sypią się setki smacznych i niesmacznych docipów na temat ludzi z „domowem wykształceniem“ lub „buchalterów“, którzy nie wiedzieć do jak wysokich szczebli dochodzą na drabinie urzędniczej. Brak ludzi odpowiednio wykształconych, brak także lekarzy, — a tu ograniczają możność uczenia się i kształcenia bez cienia prawa i rozsądku.

A co do widocznego rugowania Żydów z wydziału lekarskiego, to trzeba tylko jedno powiedzieć: na rosyjskich stosunkach Polska nie śmie się wzorować. Ona z natury swej, z układu psychicznego swojego społeczeństwa i podług całej swej dziejowej tradycyi musi być aliantką — nietylko w politycznem znaczeniu, ale przedewszystkiem w znaczeniu kulturalnem! — wielkich demokracyj zachodnich, z których ręki otrzymała swoje wyzwolenie z carskiej niewoli.

Jest znaną rzeczą, że Żydzi do studyów medycznych mają i zamiłowanie głębokie i wybitne uzdolnienie Nawet w najciemniejszych czasach średniowiecza Żydzi byli słynni jako lekarze i cieszyli się jako tacy tak powszechnem zaufaniem, że nawet stolica papieska powoływała ich na nadwornych lekarzy. Wykluczyć ich ze studyum lekarskiego, to znaczy pozbawić społeczeństwo — całe społeczeństwo, nietylko żydowskie — wybitnych i ofiarnych doradców lekarskich.

Przyszłe pokolenie będzie przeklinało pamięć tych patentowanych „patryotów“, którzy swoim małym rozumem politycznym usiłują rozwiązać na własną rękę kwestyę żydowską w Polsce przez to, że kilkudziesięciu czy kilkuset żydowskich młodzieńców pozbawiają możności kształcenia się w zawodzie pożytecznym, który ich zamiłowaniu i uzdolnieniu odpowiada. Ten endecki nadpatryotyzm nie uleczy chyba za lat 20 chorego, który będzie musiał dwa dni czekać na lekarza, bo będzie lekarzy za mało....

Jedno tylko w tej smutnej sprawie jest dziwne: dlaczego społeczeństwo milczy? Zaślepienie jednego człowieka lub małej garstki ludzi zacietrzewionych w niechęci i nienawiści, może jeszcze być wytłómaczonem. Ale czemu całe zdrowe społeczeństwo przeciw tej samowoli nie protestuje?...

Marsz na Petersburg.

Paryż (B. K.) Z Helsingforsu donoszą, że wojska generała Judenicza stoją w odległości 10 wiorst do Pskowa, którego bliski upadek jest niechybny. Lewe skrzydło armii północno-rosyjskiej czyni postępy w drodze na Petersburg, od którego to miasta znajduje się w oddaleniu 150 kilometrów.

Berlin. (B. K.) »Deutsche Allgm. Zeitung« donosi: Według »Nationaltidende« otrzymał rosyjski sztab generalny w Narwie pierwszy telegram iskrowy od Denikina, który donosi, że armia jego stoi o 50 kilometrów przed Orelem w drodze na Moskwę. Rosyjska armia północno zachodnia dotarła do linii kolejowej Petersburg Psków, wskutek czego Petersburg ocdcięty jest od południa

Paryż (B. K.) Według doniesienia z Rewlu przekroczyła armia generała Rodzianki Plusę i stoi już tylko w oddaleniu 5 wiorst od Pskowa.

Traktat między Anglią a Rosyą antybolszewicką.

Ryga. (W. B. K.) Pisma wychodzące na obszarze łotewskim przynoszą dokładny tekst umowy zawartej pomiędzy Anglią a rosyjskim antybolszewickim rządem północno zachodnim (Ljazonowa). Rząd angielski obowiązuje się w traktacie tym do u dzielenia rządowi Ljazonowa: 1) pomocy i poparcia, zwłaszcza w akcyach skierowanych na odzyskanie Petersburga, 2) ewentualnego dostarczenia pomocniczych oddziałów wojskowych 3) wywarcia nacisku na Niemców aby wydali jeńców rosyjskich znajdujących się na terytoryum niemieckiem, (którzy to jeńcy wcieleni zostaną do armii rządu północno-zachodniego) 4) do dostarczenia żywności dla terenów wyzwolonych z pod władzy bolszewickiej i 5) do udzielenia pożyczki w wysokości jednego miliarda rubli. W zamian za to rząd północno-zachodni obowiązuje się 1) uznawać interesy Anglii w krajach nadbałtyckich, 2) stanąć na platformie samookreślenia narodów bałtyckich, 3) Po zdobyciu Petersburga oświadczyć imieniem Rosyi desinteressement odnośnie do Persyi, 4) czynić wszelkie zamówienia handlowe w Anglii, 5) uznać traktaty zawarte pomiędzy Anglią a Denikinem, 6) stworzyć demokratyczny rząd szanujący prawa wszystkich obywateli.

Von der Goltz w służbie Rosyi sowjeckiej.

Berlin. (B. K.) »8-Uhrblatt« donosi z Bazylei: Petersburska agencya telegraficzna donosi o przejściu gen. von der Goltza i jego sztabu w służbę Rosyi. Urzędowe sfery berlińskie zaprzeczają tej wiadomości.

Krytyczne położenie wojsk Petlury.

Lwów. WBK. Sytuacya Petlury, którego w ostatnich dniach pobił w szeregu bitew Denikin jest — jak się tutejsze miarodajne koła dowiadują — bardzo krytyczna. Petlura będzie musiał prawdopodobnie schronić się ze swem wojskiem na terytoryum Galicyi lub Rumunii. Wedle informacyi reprezentanta WBK., zastanawiają się już polityczne i wojskowe czynniki w Polsce nad stanowiskiem Polski w razie schronienia się wojsk Petlury na naszem terytoryum.

Powstanie na tyłach Denikina.

Lwów. W. B. K. Jak się dowiadujemy nadeszły dziś wieczorem do redakcyi »Gazety wieczornej« następujące wiadomości o ostatnich wypadkach na Ukrainie: Na terytoryach Ukrainy zajętych przez Denikina wybuchło powstanie. Ukraińcy starają się za pomocą telegramów przedstawić to powstanie jako zbrojny ruch ludności ukraińskiej o podkładzie narodowym. Jest to zupełnie niezgodne z prawdą; ludność tych okolic nie posiada ukraińskiego uświadomienia narodowego. Powodem powstania są żale na tle ekonomicznym społecznem, tudzież podburzanie ludności przez bolszewików, którzy to niezadowolenie dla swych celów wyzyskują. Powstańcy odnieśli początkowo szereg sukcesów, zajmując pewną ilość miast i wsi. Denikin wysłał ekspedycye karne, które miejscowości te odzyskały lecz bandy przenoszą się z miejsca na miejsce. Na czele jednego oddziału stoi znany awanturnik Machne. Denikin twierdzi, że ten oddział złożony z 6000 ludzi pozostaje w porozumieniu z Petlurą, czemu jednakowoż Petlura zaprzecza. Z tej ostatniej wiadomości wynikałoby jednakże, że jednym z czynników ruchu powstańczego są przecież Ukraińcy. Przyp. W. B. K.

Stan zdrowia Wilsona.

Rotterdam. (Tel. wł.) Ostatnie wiadomości z Waszyngtonu stwierdzają, że Wilson otoczony jest lekarzami, których grono powiększyło się w sobotę o nowych specyalistów. Stan zdrowia prezydenta nie polepszył się, gdyż czynność serca i organów oddechowych, jakoteż temperatura dają powód do poważnego zaniepokojenia. Zastanawiają się nad tem, czy powodem choroby nie jest depresya duchowa.

Paryż. (Tel. wł.) Havas donosi z Waszyngtonu: Wilson dostał w ostatnich 3 dniach dwa razy ataku nerwowego. Siły jego są bardzo osłabione. Leży on całkiem apatycznie i dostaje ciągle napadów nerwowych. Nie wolno mu przyjmować żadnych wizyt.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Telegraph« otrzymuje następującą wiadomość: W Stanach Zjednoczonych utrzymuje się uporczywie pogłoska, że powodem choroby Wilsona jest rana, którą otrzymał w Pittsburgu od skierowanego doń strzału rewolwerowego.

Waszyngton. (B. K.) 6. października. Prezydent Wilson spędził noc bardzo dobrze. Jeśli wogóle można mówić o zmianie, to tylko o korzystnej.

Zastrzeżenia Ameryki.

Wiedeń. PAT. Biuro koresp. donosi z Amsterdamu pod datą 6 b. m. Dzienniki donoszą z N. Yorku, że jak tam oczekują, traktat będzie przyjęty z następującemi zastrzeżeniami. 1) będzie wyraźnie potwierdzona doktryna Monroego, kongres będzie miał prawo decydować, czy wojska amerykańskie mogą być użyte w Europie, 3) związek narodów nie będzie miał prawa mieszania się w sprawy Stanów Zjednoczonych.

Damaschke kandydatem na prezydenta Rzeszy niem.

Berlin. (Tel. wł.) Wszystkie stronnictwa niemieckie w Hamburgu wydały odezwę, w której proponują na prezydenta Rzeszy, (którego ponowny wybór ma się wkrótce odbyć) znanego reformatora na polu agrarnem Adolfa Damaschke. (Damaschke kilkakrotnie wyraził swą sympatyę dla syonizmu, P. Red.)

O ukonstytuowanie się Ligi narodów.

Berlin, (B. K.) »Deutsche Allg. Ztg.« donosi z Bazylei: Havas donosi z Waszyngtonu, że Liga narodów nie zbierze się przed początkiem następnego roku.

*

Paryż, (B. K.) »Temps« wylicza, że do 12 października 3 mocarstwa, a mianowicie: Anglia, Francya i Włochy, zratyfikują traktat wersalski, który tem samem wejdzie w życie. Wkrótce potem musiałaby się zebrać Rada Ligi narodów, nawet na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone aż do tego czasu nie ratyfikowały jeszcze traktatu. Ze zwołaniem Rady należy się spieszyć, gdyż według traktatu musi ona natychmiast po wejściu jego w życie zająć się kwestyą zagłębia Saary i zamianowaniem komisarza dla Gdańska.

Wojska amerykańskie na wybrzeżu Dalmacyi.

Bazylea. (B. K.) Według doniesienia agencyi »Zentral« z Paryża, wylądowały na wybrzeżu dalmatyńskiem dalsze oddziały amerykańskiej infanteryi i marynarki. Istnieje rozkaz amerykańskiego sekretarza marynarki Danielsa, ażeby marynarze amerykańscy podjęli walkę z Włochami, skoroby ci próbowali ponownie napaść na Spalato, albo inne porty adryatyckie.

Anglia w sprawie Rjeki.

Medyolan. (B. K.) Pisma ogłaszają telegram agencyi Stefani z Londynu z kół oficyalnych, wedle którego rząd brytyjski ma zamiar wyrazić rządowi włoskiemu swe zdziwienie z powodu przedłużenia nieprawnej sytuacyi w Rjece. Rząd angielski jest zdania, ze utrzymanie takiego nieprawnego stanu naraża Włochy na ryzyko wystąpienia z koalicyi.

Układ włosko-rumuński przeciw Jugosławii?

Berlin. (B. K.) »Tägliche Rundschau« donosi z Zurychu: »Neue Züricher Ztg.« donosi z Zagrzebia, że między rządem włoskim a rumuńskim zawarty został układ wojskowy, według którego Rumunia zobowiązuje się rozpocząć równocześnie operacye przeciw Jugosławii.

Środki agitacyjne d' Annunzia.

Wiedeń. PAT. Biuro korespondencyjne donosi: Południowo-słowiańskie biuro prasowe donosi, że rjecki dziennik »Popolo« zamieścił odezwę D Annunzia do mieszkańców Chorwacyi, w której powiedziane jest, że tak Chorwaci jak i Włochy są ofiarą międzynarodowych żydowskich spekulantów, którzy dążą do siania niezgody między tymi narodami. (Wyprawę rjecką rozpoczętą gestem tak »poetyckim« zakańcza d' Annunzio metodą tylokrotnie już wypróbowaną przez różnych Kołczaków, Denikinów et consortes, a polegającą na »pozyskaniu« mas przy pomocy hecy antyżydowskiej. Tak oryginalny w swej twór czości literackiej, okazał się d' Annunzio, niestety, tak mało oryginalnym w swym »patryotyźmie« i — polityce. P. Red.)

Zwrot w polityce zagranicznej Węgier?

Budapeszt (B. K.) Dziennik »Virradat« zamieszcza oświadczenia rozmaitych polityków węgierskich o nowej oryentacyi zagranicznej obecnego rządu i chrześcijańskiej partyi narodowej, a mianowicie istnieje tendencya oparcia się o Anglię.

Przed plebiscytem na Śląsku cieszyńskim.

Mor. Ostrawa »Morgenzeitung« donosi z Cieszyna: Jak słychać, wyjeżdża z końcem bieżącego tygodnia z Cieszyna misya koalicyi z podpułkownikiem Tissim, która dotychczas bawiła w Cieszynie. Na jej miejsce przyjedzie wkrótce nowa misya koalicyi, złożona tylko z ekspertów cywilnych i pełnomocników paryskiej komisyi plebiscytowej Tekst warunków plebiscytu ustalony już ostatecznie w Paryżu zostanie na całym obszarze Śląska ogłoszony po przyjeździe tej misyi. Potem wycofają się natychmiast wojska polskie i czeskie z obszaru spornego. Wojska polskie wycofują się już od wczoraj z linii demarkacyjnej. Podczas trwania plebiscytu utrzymywać będą porządek w Cieszyńskiem milicya polska i czeska, pod dozorem pełnomocników koalicyi. Jak słychać, nie będą mieli urzędnicy państwowi na Śląsku prawa głosowania.

Sprawa mandatu posła Reizesa.

Warszawa. (Telefonem) Sprawę mandatu poselskiege p. Reizesa rozpatruje komisya mandatowa Przypuszczają, iż mandat jego zostanie uznany.

„Dziennik Nowy“ — zawieszony

Warszawa. (Telef.) Na skutek wyroku sądu okręgowego został zawieszony „Dziennik Nowy“. Od jutra zaczyna wychodzić nowe pismo pod nazwą „Kuryer Nowy“.

Heca antysemicka w Hamburgu.

Berlin. (Tel. wł.) Z Hamburga donoszą że z powodu silnej agitacyi antysemickiej obawiali się tam podczas świąt rozruchów przeciwko Żydom. Żydowskie Święta Nowego Roku minęły spokojnie, natomiast w Sądnym dniu wieczorem rzucano kamieniami na synagogę. Na szczęście zostały tylko wybite szyby.

Przed przeniesieniem centrali syońskiej do Jerozolimy.

Kopenhaga, (Tel. wł.) Przed wyjazdem z Paryża do Palestyny sformułował Usyszkin program swej najbliższej pracy w Palestynie w sposób następujący: Budowa miast ogrodniczych, ponowne rozpoczęcie kolonizacyi, przeniesienie i scentralizowanie całej działalności syońskiej w Jerozolimie, przywrócenie dobrych stosunków arabsko-żydowskich i rozwój szkół.

Usyszkin oświadczył, iż uzyskał bezwzględne pełnomocnictwo ze strony organizacyi syońskiej. Uzyskał on także odpowiednie przyrzeczenia ze strony władz angielskich. Brandeis w zupełności zgadza się na plan pracy Usyszkina, wypracowany przez niego jeszcze w roku 1904, a sformułowany w broszurze pod nazwą »Nasz program«.

Z Palestyny.

— Zarząd wojskowy w Palestynie otworzył specyalne biuro inkasowe, które umożliwi komunikacyę pieniężną z kupcami wrogich dotychczas krajów zagranicznych. Wszelka komunikacya w drodze prywatnej została zakazaną.

— Do Hajfy przybył niedawno okręt rosyjski »Dalan«. Przywiózł on z Noworosyjska 4000 ton towarów, przeznaczonych dla palestyńskich kupców żydowskich. W tych dniach ma przybyć drugi okręt rosyjski »Mołczanow«, który wiezie ze sobą wielkie masy materyału budowlanego, drzewa i żelaza. — Niedawno zostało założone angielsko-palestyńskie towarzystwo eksportowo-importowe z siedzibą w Hajfie. W cyrkularzu wystosowanym do kolonistów żydowskich w Palestynie donosi ono, iż posiada dobre rynki zbytu dla palestyńskich produktów rolniczych. Kupców zaś zawiadamia, iż gotowe jest importować do kraju wszelkie potrzebne towary zagraniczne.

— »Egyptian Bonded Stores« otworzyła cały szereg magazynów towarowych w Jaffie i Hajfie Umożliwi to komunikacyę między Palestyną a zagranicą bez pośrednictwa egipskiego.

— Rada miejska w »Tel-Awiw« zaprosiła cały szereg fachowców do ułożenia planu oświetlenia i ogrzewania elektrycznego w Tel Awiw.

Z ruchu palestyńskiego.

— »Jüdische Presszentrale« w Zurychu donosi, że 28 września udał się dr Weizmann do Paryża, skąd wyjeżdża w towarzystwie swojej żony na dłuższy czas do Palestyny. Chce on tam zainicyować pracę nowej komisyi syońskiej i wpłynąć na stosunki między ludnością żydowska a angielskiemi władzami administracyjnemi.

— »Jewish Chronicle« donosi: »Maccabean Land Company Ltd.« uzyskało od angielskiego urzędu skarbowego specyalne zezwolenie na wywóz kapitałów do Palestyny.

— »Mizrachi Korrespondenzbureau« donosi: Na wniosek Centralnego Biura mizrachistycznego zaprosiło kierownictwo syońskie w Londynie rabina dra Schönfielda; prezydenta organizacyi mizrachistycznej w Anglii do brania udziału w posiedzeniach ściślego komitetu akcyjnego, jako reprezentant mizrachistów.

— Związek »Achuzat Zion« w Ameryce uchwalił nazwać jedną z kolonii, które ma zamiar założyć w Palestynie — »Balfouria«.

— P. Rosenblatt, przewodniczacy palestyńskiego towarzystwa kolonizacyjnego w Ameryce, wysłał do Palestyny 25 tysięcy dolarów, jako zadatek na grunta, zakupione celem założenia kolonij.

— W sprawie artykułu ogłoszonego niedawno w »Times«, który przedstawił obecny stan sprawy syońskiej jako niepomyślny, znajdujemy w jednym z ostatnich numerów »Jewish Chronicle« oświadczenie pochodzące jak się zdaje ze sfer syońskich. Oświadczenie to zwraca uwagę na to, iż poglądy, wypowiedziane przez jerozolimskiego korespondenta »Timesów«, nie mają nic wspólnego z rządem angielskim, ani też z kierownictwem Organizacyi syońskiej.

Konferencya syonistów amerykańskich.

W związku z konferencyą syonistów amerykańskich, która odbyła się 14 września br. w Chicago oświadczył Louis Brandeis m. i. co następuje: Praca polityczna w sprawie palestyńskiej jest już ukończona. Rozpoczyna się budowa. Na polu polityki niema więcej co robić Należy obecnie rozpocząć pracę kolonizacyjną i przemysłową w Palestynie. Dla pracy palestyńskiej potrzeba 10 milionów dolarów tygodniowo. Fundusz Narodowy ciągle musi przesyłać wielkie sumy do Palestyny.

Co się tyczy Organizacyi syońskiej w Ameryce, oświadczył Brandeis, iż uznaje, że niezbędne są zmiany w formie organizacyjnej. Zostanie to przeprowadzone na konferencyi w Chicago.

*

— Do Chicago przybyło z Saint Louis 100 legionistów, by żądać od konferencyi syońskiej, aby się wystarała o paszporty dla 15 rodzin z ich towarzystwa »Achuzah«, chcących wyjechać i osiedlić się na swym gruncie w Palestynie.

*

— W związku z konferencyą odbył się w Chicago wieczór hebrajski, na którym wystąpili z przemówieniami hebrajskiemi pp. R. Brajnin. Aw. Goldberg, Friedländer i Rachela Hurwitz.

— Żydowska prasa amerykańska poświęciła cały szereg artykułów konferencyi syońskiej i problemom na niej poruszanym. Nowojorski »Jidiszes Tugblat« w ciągu całego tygodnia trwania konferencyi miał nad nagłówkiem wielki napis: »Otwórzcie bramy Palestyny dla narodu żydowskiego!«.

W sprawozdaniu o działalności organizacyi syońskiej w ciągu ubiegłego roku zaznaczył p. Louis Lipski m. i. co następuje: Organizacya syońska liczy obecnie 165.000 członków, Poale syon — 8.000, Mizrachi — 11 000 Dla »Zion Commonolaith« zebrano 1 200 000 dolarów, dla Funduszu Narodowego przeszło 200.000. Pozatem sprzedano za 300 000 dolarów akcyj Towarzystwa kolonialnego i za 1,000.000 »Achuzath Zion«.

W konferencyi bierze udział blisko 1000 delegatów.

Referat polityczny wygłosił prof. Frankfurter, zaś o »Waad Haceirim« w Palestynie przemawiali: Dr Friedenwald i Robert Szold, którzy również niedawno temu wrócili z Palestyny. Konferencya otrzymała pismo powitalne od Maksa Nordaua, przebywającego w Hiszpanii. Podkreśla on znaczenie żydostwa amerykańskiego, którego obowiązkiem jest dbać o przyszłość narodu. Od rządu angielskiego należy się domagać: nieuszczuplonych granic tradycyjnych w Palestynie; otwarcia bram Palestyny dla nieograniczonej imigracyi; oddania narodowi żydowskiemu całego gruntu, który dotychczas należał do rządu tureckiego; ograniczenia własności prywatnej w ramach ustanowionych przez prawodawstwo Mojżesza. Żydzi amerykańscy muszą także na siebie wziąć inicyatywę zwołania żydowskiego kongresu wszechświatowego.

— Jak donoszą ostatnie telegramy, wyrażono kierownictwu amerykańskiej federacyi syońskiej po długich i bardzo ostrych debatach votum zaufania i ponownie je wybrano.

Przegląd polityczny.

Emir Fajzul o stosunku Arabów do Żydów w Palestynie.

»Jewish Chronicle« zamieszcza wywiad z Emirem Fajzulem o stosunkach arabsko-żydowskich w Palestynie. Palestyna, oświadczył Fajzul, musi zostać częścią składową Syryi. Jest on przeciwnym ustanowieniu linii demarkacyjnych i granic. Arabowie uważają Palestynę za prowincyę, ale nie za państwo. Państwo arabskie obejmie conajmniej (?) Syryę, Mezopotamię i Palestynę. Na oświadczenie, że całe żydostwo opiera się na enuncyacyi Balfoura, wedle której Palestyna ma się stać siedzibą narodową Żydów, a później rozwinąć się jako samodzielne państwo żydowskie, odparł Fajzul, że dążności te nie pokrywają się z poglądami Arabów. Apeluje on do Żydów, którzy również są semitami, ażeby pracowali nad utworzeniem wspólnego (!) państwa. Później, skoro wielu Żydów mieszkać będzie w Palestynie, kraj ten będzie mógł się stać prowincyą państwa arabskiego.

(Donieśliśmy już niedawno, że Emir Fajzul nie jest zadowolonym z zawartego między Anglią i Francyą układu w Paryżu. Układ ten wypadł niekorzystnie dla arabskich planów wielkopaństwowych. Urzeczywistnienie planów arabskich i żydowskich zależne jest od koalicyi, przedewszystkiem od Anglii i Francyi. Jakkolwiek ostateczne decyzye zapadną, zgodne współżycie Żydów i Arabów w Palestynie jest rzeczą tak ważną i dla spokojnego, przyszłego rozwoju Palestyny tak nieodzownie konieczną, że prędzej czy później, wierzymy, nastąpi porozumienie między tymi dwoma narodami. P. Red.)

Wyjazd do Ameryki rodzin emigrantów.

Niedawno temu przybył do Warszawy wicedyrektor »West-Side Nationel Bank of Chicago« p. Ellenbogen, celem przewiezienia do Ameryki rodzin emigrantów, mieszkających już w Ameryce. W rozmowie ze współpracownikiem »Momentu« oświadczył p. Ellenbogen, iż do Ameryki będą mogły wyjechać nie tylko rodziny emigrantów, będących już obywatelami amerykańskimi. Rząd amerykański będzie czynił dla rodzin emigrantów nienaturalizowanych te same ustępstwa, co dla rodzin obywateli amerykańskich. P. Ellenbogen oświadczył, że głównym jego zadaniem w Warszawie będzie usunięcie trudności, związanych z wyjazdem do Ameryki. Chce on zebrać większą partyę emigrantów, wynająć dla nich specyalny okręt z Gdańska, dokąd można wyjechać bez wiz jakichkolwiek konsulatów.

Dział gospodarczy.

Kursa państwowych centrali dewiz. Warszawa. Pat. Funty szterlingów 145·—, dolary 34·50, franki francuskie 4·05, szwajcarskie 6·10·—, belgijskie 4·05, liry włoskie 3·55 marki fińskie —·—, lei rumuńskie 1·55, lewy bułgarskie 0·80, floreny holenderskie 13·—, korony szwedzkie 8·35, norwegskie 7·85, duńskie 7·30, marki niemieckie 1·40 banknoty drobne do 10 marek włącznie 100·—, korony niemieckoaustryackie 52·—, czeskie 100—. Kurs przerachowania na korony 52·—.

Giełda pieniężna w Krakowie notowała w dniu 7 b. m.: Marki polskie: 180·—, 190·—. (tranzakcye: 187·—, —·—) Ruble carskie: po 100 rb.: 215·—, 245·—, ruble carskie po 500 rb: 210·—, 240·—. (tranzakc. 235·—, 237·—.

O pracę społeczną.

Psychoza wojenna, złe odżywianie, bojkot na każdem polu, szykany, napady, ekscesy i pogromy — oto podkład i przyczyna apatyi, jaka panuje w ulicy żydowskiej. Przyczyny te powodują wyczerpanie u każdej jednostki, które zwiększać się będzie z nastaniem zimy bez węgla, bez lepszej aprowizacyi.

Trzeba przeto wytężyć wszystkie siły, by nie dopuścić do tej apatyi, która niszczy ciało i duszę. Wprawdzie dolega brak pracy, który niestety zwiększy się jeszcze, skoro z żelazną konsekwencyą ruguje się Żydów z wszystkich placówek gospodarczych. Mimo to jednak, a raczej właśnie dlatego muszą ustąpić wszystkie różnice partyjne, nie wolno cofnąć się przed ofiarami osobistemi dla wprowadzenia bodaj częściowego uzdrowienia stosunków w ludzie żydowskim.

K o b i e t a w pierwszym rzędzie wiele może zdziałać dla poprawy doli jej bliźnich. Praca społeczna kobiet jest nader wdzięczną, daje wielką satysfakcyę a w każdym mieście i miasteczku znajduje się dość sił inteligentnych, które mogą i powinne stanąć do pracy. Należy zakładać; poradnie dla biednych matek, opiekę nad położnymi, dostarczenie bielizny i strawy dla niemowląt; ochronki dla małych dzieci i freblówki; organizować opiekę nad dziećmi ulicy; opiekę nad dziećmi w godzinach pozaszkolnych przez nauczanie szycia, robótek ręcznych; biblioteczki szkolne; urządzać odczyty, obrazy świetlne, wspólne spacery, zabawy i śpiewy; kuchnie dla młodzieży, w których wydawałoby się z darów amerykańskich dodatkową żywność; poradnie dla dzieci wyżej lat 14 i opiekę nad sierotami. Drugi dział winienby objąć opiekę nad wdowami przez umożliwienie im zarobkowania i uniezależnienie ich od ofiarności publicznej oraz opiekę nad żonami emigrantów.

Przy lokalnych Komitetach pomocy Żydów polskich winny powstać koła pań, działających charytatywnie w wymienionych kierunkach środkami własnymi i z funduszów komitetu.

Daleko większej pracy ma dokonać m ę ż c z y z n a, który posiada zmysł dla pracy społecznej i nie da się zrazić zjadliwą krytyką otoczenia. Praca ta wymaga pewnego wyszkolenia i nie da się załatwić szablonowo. Należy mieć na oku, że goić trzeba wszystkie rany, to też praca nie może ograniczyć się wyłącznie do rozdziału pieniędzy.

W pierwszym rzędzie należy zorganizować współpracę wszystkich stowarzyszeń humanitarnych. Żadne społeczeństwo nie łoży tyle na cele filantropijne, jak społeczeństwo żydowskie, największa wada atoli leży w tem, że praca humanitarna jest rozdrobniona w rozlicznych stowarzyszeniach i więzi wiele sił zdolnych i chętnych do pracy. Żydzi niemieccy zaprowadzili u siebie scentralizowanie całej akcyi filantropijnej w jednem biurze dla danego okręgu i to ze znakomitym skutkiem. Należy przeto połączyć wszystkie dochody poszczególnych stowarzyszeń lub komitetów filantropijnych z funduszami dla doraźnej pomocy Komitetu pomocy Żydów polskich, a po to także przedstawiałaby dopiero poważną wartość, gdyż dzisiejsza praca w rozdrobnieniu ogranicza się do dawania drobnych zapomóg i mija się z intencyą ofiarodawcy.

Tyle o doraźnej pomocy dla chorych, bezrobotnych i wogóle potrzebujących.

Najważniejszem jednak zagadnieniem pracy społecznej winno być szukanie pracy dla każdego, który do niej jest zdolny. Bez pracy bowiem, żadne społeczeństwo na dłuższą metę żyć nie potrafi.

Każdy komitet musi natychmiast obmyśleć, jaką gałęź pracy, czy to w zakresie pracy domowej, czy warsztatowej lub nawet fabrycznej, mógłby w danej okolicy zorganizować, o ile możności, własnym materyałem. Przetwarzanie drzewa, koszykarstwo, szuwar, zapałkarstwo, wyrób towarów galanteryjnych i norymberskich, szczotkarstwo, przetwarzanie papieru i kamienia, cały przemysł budowlany, żywnościowy, odzieżowy — mógłby stanowić źródło zarobku dla setek tysięcy pilnych i chętnych do pracy. Należy powołać do życia wszędzie sekcye pracy, nauczycieli wędrownych i agitacyą skłonić proszących zapomogi, by jeli się pracy. Kto nie chce pracować, tego należy wykluczyć z akcyi zapomogi.

Z drzewa można wyrabiać nietylko sprzęty domowe, skrzynie, ławki i tablice szkolne, ale można uruchomić również fabryki zapałek, które importuje się obecnie ze Szwecyi i Czech. Również z wikliny wyrabiać można nietylko kosze do podróży, meble i wyroby luksusowe, lecz także dymiony, półkosze, koszyki i t. p., a przemysł drobno-chemiczny mógłby zatrudnić całe okręgi.

Należy stworzyć kooperacyę chętnych do pracy, a gotowy produkt wymieniać za pośrednictwem wspólnego organu: związku kooperatyw i konsumów. W pracy przygotowawczej nie należy tracić chwili czasu, a wciągnąć do niej musi się ludzi fachowych, zdolnych, bez względu na ich przynależność partyjną.

Społeczeństwo nasze przejdzie jeszcze niejeden kryzys i przesilenie, a ochrona wynędzniałych jest najkardynalniejszym obowiązkiem. Mali kupcy muszą zastąpić swój zarobek w handlu zarobkiem z pracy rąk, gdyż niechęć czynników rządowych do handlu żydowskiego zgładzi niejedną egzystencyę.

Należy utworzyć natychmiast towarzystwa odbudowy domostw i egzystencyi, zniszczonych wojną. Wobec dotychczasowej bierności rządu w sprawie odbudowy, musimy jąć się samopomocy, zatrudniając przy niej stowarzyszenia zawodów budowlanych. Towarzystwa odbudowy będą musiały zająć się: zakupem tanich materyałów, opracowaniem kosztorysów i planów, przeprowadzeniem odbudowy, uzyskaniem pożyczek hipotecznych, udzielaniem pożyczek kupcom i przemysłowcom do odbudowy swojej egzystencyi, popieraniem swych członków przy przenoszeniu się z handlu do pracy twórczej, likwidacyą majątku członków emigrujących, popieraniem konsumów i kooperatyw kredytem przy sprowadzaniu surowców i żywności.

Ostatni dział w pracy społecznej stanowi akcya kulturalno-oświatowa, która opierać się ma na: urządzaniu odczytów historyi, literatury i ekonomii, zakładaniu bibliotek, rozszerzaniu wydawnictw, urządzaniu kursów obcych języków. Urządzenie chórów i przedstawień amatorskich muszą odciągnąć młodzież od kin, które na młody umysł działają wprost zabójczo.

Jeżeli komitety międzypartyjne rozszerzą w tym kierunku swój program i wprowadzą go w życie, to nietylko zaskarbią sobie wdzięczność społeczeństwa, ale może dadzą przezto równocześnie sposobność do usunięcia nienaturalnych różnic i przepaści między stronnictwami i grupami żydowskiemi.

Rafał Pfeffer.

Dookoła pogromów.

II.*)

— Chłop bierze drogo, bo go psuje Żyd, napęczniały zyskami wojennymi, który mu pcha na ślepo pieniądze — przerywa mój towarzysz rozmowy.

— Bajka — brzmi moja odpowiedź. — Przekonano się o tem, gdzie źródło drożyzny żywnościowej w tych miastach galicyjskich, gdzie Żydzi postanowili zdzierstwu chłopskiemu się oprzeć: zapomocą klątwy chcieli spowodować spadek cen przedmiotów pierwszej potrzeby: Żadnemu Żydowi pod grozą anathemy-cherem nie wolno było kupować pewnych oznaczonych artykułów żywności wyżej pewnej ceny. I co się stało? Chłop zniżyć cen nie chciał. Czterdzieści halerzy za jajo, siedmset koron za metr pszenicy itd. było idealistom z pod strzechy wiejskiej i ze zagrody szlacheckiej za tanio. Mieszczanin katolik płacił sielskim paskarzom sarmackiej proweniencyi drożej aniżeli ceny klątwiane wynosiły: Żyd widział się zmuszonym, by uniknąć śmierci głodowej, puścić w niepamięć całą grozę cheremu i poddać się pod dyktaturę lichwy żywnościowej rolników. Mówić, że Żydom to miało sprawiać jakąś przyjemność, pchać chłopstwu pieniądze, zawrotne ceny płacić za codzienne artykuły żywności, to, parlamentarnie mówiąc, nonsens.

— Chłop liczy ceny wysokie — odpiera mój niezmordowany dyskutant —, bo konieczność go do tego zniewala, bo robota czeladzi wiejskiej dziś kosztowna, bo waluta niska, bo Żyd za fabrykaty żąda od niego cen bajecznie wysokich.

— Praca, waluta, fabrykaty, to wymówki... Chłop na kilku, czy kilkunastomorgowem gospodarstwie wogóle do pracy rzadko kiedy kogo poza rodziną bierze, a jeśli nawet posługuje się najemnikiem, to płaci mu głównie tem, co u niego rola wydaje, jedzeniem. Prócz tego chłop liczy drożej i te produkta Cerery, które żadnego nakładu pracy nie wymagają. Owoce rosną na jabłoni lub gruszy tak samo, jak wówczas, zanim jeszcze szał morderczy ogarnął świat i mania nagłego wzbogacenia się zawróciła ludziom głowę — a skąd ta zwyżka stokrotna? Czy poziomki w lesie wymagają jakichś specyalnych starań? A jak się rzecz ma z nabiałem? O ile gaża pastucha do bydła poszła w górę? Wysuwa się dewaluacyę pieniędzy jako motyw. Dobrze. Kilogram jabłek, który kosztował przed wojną dwadzieścia halerzy kosztuje dziś u chłopa ośm koron — stosunek, jak 2 i pół do 100; kilogram masła, którego cena przed wojną wynosiła koronę dwadzieścia, kosztuje dziś pięćdziesią[t] na wsi — stosunek, jak 2 2/5 do 100 [...] gram mąki, który można było przed w[ojną] być za trzydzieści halerzy, dziś kosztuj[e dwa]dzieścia cztery koron — stosunek jak 1 [...] 100 itd. Waluta dziś po wszystkich de[...] ostatnich miesięcy, jeszcze zawsze sto[i ...] do 100. A cen takich niebywałych żąd[a] paskarz wiejski, wówczas, gdy walut[a ...] czterdzieści centymów i wyżej. Że chłop [mu]si zapełnić swój mieszek banknotami, [by] później słono płacić za fabrykaty, to [...] legenda. Chłop wogóle fabrykaty rzadko ku[puje]. Buty, raz kupione, wystarczą mu na [...] lata. Krezus wiejski w domu chodzi boso, kupno pary butów wystarczy chłopu sprze[daż] jeden metr pszenicy. A co z dalszą pszen[icą] sprzedawaną na pasek, chłop robi? Tezau[ryzuje] a ludność miejska cierpi. Sukmanę nosi ch[łop] tę samą co przed pięciu laty, lub nawet [...] uprawia len i własną materyę sobie wyr[abia]. Wyłom w tej samostarczalności wsi stano[wi] chyba, że tu i ówdzie jakaś gospodyni trzeba sobie aksamitów lub jedwabiu na suknię kup[i] lub też chustkę, co wszystko za jedną, jed[ną] beczkę czereśni przydrożnych dostanie. Ch[łop] wyjątkowo tylko kupuje wytwory przemys[łu], podczas gdy mieszczanin dary natury, które chłop sprzedaje, codziennie nabywa. Ty[lko] brak wszelkiej perspektywy gospodarczej m[ożna] za paskarstwo chłopskie czynić odpowiedzi[alnym], drożyznę fabrykatów, drożyznę, powodow[aną] faktycznie drożyzną pracy robotniczej, kt[óra] znowu jest skutkiem wysokości cen cereali[ów].

— A skąd do cichego, spokojnego chł[o]pa ów instynkt zdzierczy — pyta się dysp[u]tujący towarzysz.

— Chłop jako człowiek pierwotny — reaguję — wytrącony raz wypadkami wojennymi z normalnego toru, stracił równowagę etyczną i działa po linii najmniejszego oporu. Czując, że mieszczanin jest skazany na jego dowozy, wykorzystuje relacyę między popytem a podażą w sposób jak najniesumienniejszy, szuka lekkich i fantastycznych zarobków, nie bacząc, że ta modła zarabiania sprowadza nędzę, blade wegetowanie i nawet śmierć na niezliczone rzesze mieszczan. Raz do lekkich zysków przyzwyczajony, chłop stacza się moralnie po równi pochyłej. Ile obszarów dworskich zostało w ostatnim roku ograbionych przez sąsiadujące zamożne chłopstwo? Mało jednostek wiejskich, obarczonych krociami wojennemi, brało udział w rabunkach pogromowych?

— Nie należy tak czarno kreślić chłopa. I miasto na wojnie niezły zrobiło interes i Żydzi — kupcy na owej straszliwej bachanalii Europy nie najgorzej finansowo wyszli — odpiera mój przeciwnik.

— Jest to pomyłka wielu — brzmi moja odpowiedź — ale tutaj nagie fakta łatwo mogą pouczyć. Kto zna stosunki tabularno-hipoteczne teraz i przed wojną, wie, że podczas gdy własność wiejska w czasie wojny się oddłużyła, to własność miejska się zadłużyła, a nadto w różnych miastach Galicyi wiele domów przeszło z rąk żydowskich w ręce ziemian chrześcijańskich. Pojedyncze jednostki z pośród pospólstwa żydowskiego mogła sobie wypełnić kiesy, ale cóż to znaczy w porównaniu z ogromem banknotów, po cebrach, skrzyniach i beczkach na wsi. Trzeba w takich wypadkach ująć całokształt rzeczy. Chłopa

*) Zob. „N. Dz." z 4 b. m.

JEHOASZ.

Poczucie narodowe.

Znam pąk, co w cudny tryska kwiat,
Choć słońce go nie złoci,
Nie pije świeżych wiatrów tchnień,
Ni srebrnych ros wilgoci...

Wśród śniegów rodzi się i burz,
Gdy inne gasną kwiaty,
Z poświstu wichrów czerpie woń
I stroi się w szkarłaty.

Gdy siecze grad i bije grom,
Konary łamiąc z trzaskiem,
Roztacza wkrąg przepychy barw
I świat zadziwia blaskiem...

Miłością ludu zwie się pąk,
Co kwitnie w burz zamęcie,
Żywotne siły czerpie z łez,
A z bólów ma poczęcie...

Przełożył z żyd. Maksymilian Kornreich.

A. EIZENSCHLOSS.

W PARKU.

„Cicho, zadumani przechadzali się w ciemnej alei wielkiego parku.

On — wysoki młodzieniec, lat koło dwudziestu pięciu, przyzwoicie ubrany, o czarnych, nieco długich włosach, czarnych oczach i brwiach. Ona — średniego wzrostu, blondynka lat 18—19, o wielkich błękitnych oczach. Włosy luźnie splecione w długi, spory warkocz, granatową wstążką tuż nad karkiem. Odziana w białą przejrzystą, lekką suknię...

Dopiero trzeci dzień jak się poznali. Byli razem na balu. Dwa razy tańczyli, pili razem limoniadę, wczoraj przypadkiem się spotkali na ulicy, krótko razem spacerując, poczem odprowadził ją do domu i umówił się już z nią na dziś na schadzkę w parku.

Teraz przechadzają się razem w ciemnej bocznej alei. On trzyma ją pod ramię i mówi żywo, mówi dużo, jakby naraz chciał wykazać całą swą wiedzę... Mówi o życiu społecznem, o literaturze, teatrze, sztuce, o krytyce, o wszystkiem coś wspomina, o wszystkiem własną wypowiada ocenę...

A ona — idzie i słucha, idzie cicha, zadumana, oczy spuszczone, zadawalając się jeno krótką odpowiedzią, lakonicznem „tak" — lub „nie"!...

Znużeni przechadzką usiedli na ławce, stojącej pod starem, rozłożystem, grubem drzewem. Zdala dochodził zgiełk życia. Co chwila, jak echo, odbijał się dźwięczny, donośny śmiech od zdala przechodzących młodych parek...

— Nie wiem — odezwał się nagle, jak to można w dzisiejszych czasach być tak lekkomyślnym? Wszak czas dziś zbyt poważny, by można śmiać się tak głośno i dźwięcznie...

Nic nie odpowiedziała.

— Nasza młodzież nie jest wcale wychowana — mówił dalej — nie potrafi się wcale dostosować do poważnej chwili...

Mówił długo, prawie bezustannie, i wciąż wytykał wady młodzieży a ona — siedziała i milczała. Zwolna spuściła głowę i jakby twoźnie, opierała się prawą ręką o żelazną poręcz drewnianej ławki...

Wokoło zapadał mrok. Jedna po drugiej zaczęły się ścielić czarowne gwazdeczki na przeźroczym całunie niebios... i hasać swawolnie wokół królowej matki — pełni miesiąca! I migotały wszystkie tak jakoś słodko, po macierzyńsku, tak miękko i serdecznie, że lasy i niwy, góry i doliny podeszły pod ich słodkie, kochane, miękkie, macierzyńskie promienie... Zdało się, że wszystko budzi się, wezwane do życia...

A on — siedział i mówił, mówił o płytkości młodzieży, o jej anormalności, o jej wesołym, sytym a hucznym śmiechu!..

— Pani nie słucha, co mówię? — spytał po jej długiem milczeniu.

— Słucham, odrzekła cicho.

Nagle zamilkł i ujawszy jej lewą rękę, począł ją gładzić...

Milczała i spuściła jeno niżej głowę...

I znowu odezwał się radosny śmiech od spacerujących wokoło parek, stąd i zowąd dały się słyszeć urywkowe słowa i dźwięki smętnych a tęsknych melodyi... Melodyi wyrażających ból, nadzieję i miłość!...

„Och, gdzież jesteś, ma piękna?... — dźwięczy cichy a smutny odgłos...

I zdaje się, że drugi głos odpowiada również tak cicho i smutno:

„Tu, mój kochany! — w głębokiej doli nie!"...

Nagle wysunął rękę popod jej ramiona i lekko i całkiem lekko objął ją...

Na chwilę podniosła swą jasną głowę, mgnieniem oka spojrzała nań dwoma wielkiemi, błękitnemi oczyma, ale wnet spuściła głowę i nadal milczała...

Chwilę i on milczał. Poczem całkiem ostrożnie zbliżył swą głowę do niej, i cicho do ucha jej szeptał...

— Powiedz, Pani, mogę się pocałować?...

Lekko wzdrygnęła się i jeszcze niżej spuściła głowę...

Objął ją jeszcze mocniej i oparł głowę o jej ramię i lekko, całkiem lekko złożył pocałunek na jej białej, obnażonej szyi!...

Jakby się otrząsła i całe ciało — jakby prąd elektryczny przenikł — mocno mu zadrżało. Nieco odsunęła się od niego...

Więcej nie mówił. Oboje siedzieli cicho, głowy spuścili, pogrążeni w głębokich kich myślach... Wokół daleko i szeroko [...] radosny, donośny śmiech spacerujących dych parek...

Z żyd. tłum. [...]

to ziemia, to bydło, to drób itd., e płynne, o ile nie służą na zakupno oli, bydła, drobiu, to ornament. Kata- alutarny dotknął się u chłopa chyba a. Możność produkcyi faktycznej u tasama, co przed wojną a wartość tak ak i produktów poszła w górę, wyżej aniżeli kartka kursowa by tego wymaga- szej ma się rzecz z kupcem, z Żydem. yda warsztat pracy to kapitał obrotowy, dowi z tego, że majątek dzięki kon- u niektórych kilkakrotnie wyższy, przed wojną, skoro ceny towarów wzro- ilkadziesiąt razy w górę. Większość ku- wa stoi dziś bezradnie. Aby Żyd kupiec mieć ten sam warsztat pracy co przed ą, tzn., aby Żyd posiadał to, co chłop alnie i bez zysków już posiada, musiałby dać przeciętnie kilkumilionowy majątek. kilku spekulantów w niektórych dużych ch, żaden kupiec-Żyd nawet liczniejszych ści nie posiada. Jeśli pewien przeciętny do- obyt panował wśród kupiectwa przed listo- dem 1916 r., to od tego czasu poważna kapitału miejskiego, dzięki wielumiesięcz- u zastojowi, trudnościom w imporcie, krę- aniu podróży itd., została zużytą na cele wizacyjne, poszła na jedzenie i znowu po- rowała do chłopa. Dziś, gdy handel za- a się budzić i kupiectwo likwiduje wojnę, dzą owi „potentaci" handlu do przeko- a, jakimi są faktycznie bogaczami. Aby prowadzić sklep, który dawniej wymagał ału kilkuset koron lub się trzymał et kredytem, dziś kroci za mało. A akich warunkach twierdzić, że dla mie- szczaństwa wojna była pomyślnym okresem zarobkowania, to mrzonka ludzi, żyjących sza- emi oparami teoryi dalekich od pulsującego życia. Żydzi jako całość, Żydzi jako grupa, jmująca się głównie handlem, wyszli na woj- jak Zabłocki na mydle. Niesłusznie przeto skarskie wzbogacenie się Żydów uważać za podłoże psychologiczne akcyi pogromowej.

(C. d. n.)

Mateusz Mieses.

Ze scen lwowskich.

Lwów, 3. października.

Staraniem i na dochód „Żyd. Tow. Szkoły ludowej i średniej" we Lwowie odegrał onegdaj zespół dramatyczny pod literackiem kierownictwem Dr. A. Kleinmana „Upiory" Ibsena, w tłumaczeniu żydowskiem Leona Dreikursa.

Nie o „Upiorach" i nie o Ibsenie chcę tu mówić, ale o fakcie dokonanym, że wielki mistrz północy, który w tryumfalnym pochodzie zdobył sobie literatury i teatry wszystkich narodów, nareszcie i z naszej sceny potężne swe wypowiedział słowo. W przeciwieństwie do naszego stałego teatru żyd pod dyrekcyą p. G..., któremu zbyt obce są wszelkiego rodzaju aspiracye literackie, młody zespół Dr. Kleinmana nie szczędzi starań i trudów, by ze sceny żydowskiej padały i słowa poważne, a nie tylko dowcipy wyszłych już z mody „Hanswurstów". W premierze „Upiorów" spostrzedz mogliśmy tak staranną pracę i szczytną powagę zarówno u reżyseryi jak u poszczególnych wykonawców, że każdy występ, każdy akt napełniał nas wdzięcznością ku tej grupce młodych ludzi. Wybijał się na pierwszy plan p. Rolf Nelson Zitrig w roli Oswalda Alwinga, nieszczęśliwego syna, pokutującego za winy ojców, pomagali mu wedle sił i zdolności p. Drowa Kleinman (matka), p. Sack (doskonały pastor Mandes), Dreikurs (stolarz Engstrand) i pna Nelli (Regina Engstrand).

„Młodej scenie", która uraczyła nas prawdziwą strawą duchową, życzyć należy jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Ten sam zespół odegrał onegdaj również znaną sztukę Schönherza „Dyablica" w tłumaczeniu żyd. Dr. Kleinmana.

Sympatyczna sala „Casino de Paris" okazała się za małą.

Teatr miejski (polski) zaś usiłuje obecnie wielką książkową tragedyę Żeromskiego: „Sułkowski" wprowadzić w życie sceniczne. Starania około inscenizacyi i dekoracyi zasługują na zupełne uznanie, ale utworem scenicznym „Sułkowski" nie jest. Pomimo wybornej reżyseryi 4-godzinna premiera wystawiła publiczność na próbę cierpliwości. Porywa nas Żeromski, mistrz wiersza, czarem potężnych swych słów, ale nie opuszczamy przybytku Melpomeny, przejęci dwoma motywami wszystkich tragedyi prawdziwych: Nadzieją i trwogą.

Wiktor S

Odpowiedzialność poczty za przesyłki.

Dnia 10. października b. r. nabywa mocy obowiązującej rozporządzenie o odpowiedzialności Zarządu pocztowego za przesyłki pocztowe (l. 141. Dz. p. p.) prowizorycznie aż do czasu wydania ordynacyi pocztowej. W najgłówniejszych zarysach przedstawia się treść jego następująco: za zaginięcie listu poleconego lub ze zleceniem pocztowem wypłaca poczta bez względu na jego wartość ryczałtowe odszkodowanie 10 K. W razie zaginięcia, braku lub uszkodzenia listu wartościowego lub przesyłki odpowiada poczta do wysokości wartości zdeklarowanej przez wysyłającego, w braku zaś deklaracyi wartości stanowi granicę odszkodowania przy paczkach do 3 kg. —45 K., do 5 kg.— 75 K., ponad 5 kg.— 75 K i po 9 K. od każdego następnego kg.; za papiery wartościowe do wysokości kursu giełdowego za równoczesną cesyą praw właściciela; przy przekazach lub wpłaconem pobraniu za efektywną kwotę.

Nie odpowiada zarząd pocztowy za niedeklarowane pieniądze włożone do przesyłki, za szkodę wynikłą wskutek opóźnienia, transportu, wydania lub doręczenia przesyłki i za przesyłkę przyjętą do transportu na własną odpowiedzialność wysyłającego. Wykluczona jest odpowiedzialnośc poczty, jeśli szkoda wynikła wskutek niestosowania się do przepisów pocztowych, wskutek naturalnej właściwości przedmiotu np. z powodu ulatniania się lub wycieku i wskutek wydarzeń wojennych lub siły wyższej. Oszukańcze zdeklarowanie wyższej wartości przesyłki lub innej jej zawartości i wogóle wszelkie wprowadzenie poczty w błąd co do zawartości pociąga za sobą utratę roszczenia.

Odpowiedzialność poczty ustaje z chwilą przyjęcia przesyłki przez odbiorcę bez zarzutu lub wydania jej władzy i wskutek przedawnienia. Odszkódowania może żądać: 1) odbiorca, jeśli przed przyjęciem przesyłki zgłosił roszczenie o odszkodowanie w urzędzie oddawczym i uwidocznił je na potwierdzeniu odbioru, 2) wysyłający we wszystkich innych przypadkach, jeśli zgłosi roszczenie w urzędzie nadawczym wykazując się recepisem lub książka w 6 miesiącach licząc od 1. następującego po nadaniu.

Orzecznictwo w sprawach odszkodowania należy w I instancyi do okręg. Dyrekcyi poczt i telegrafów przełożonej urzędowi, w którym zgłoszono roszczenie odszkodowawcze, w II. —ostatniej—inst do Minist. Poczt i Telegr., na skutek odwołania wniesionego w przeciągu 4 tygodni od dnia następującego po doręczeniu orzeczenia I. inst. Droga procesu z tytułu odszkodowania dozwolona jest dopiero po wyczerpaniu administracyjnego toku instancyi.

Dr. Apte.

Polityka eksperymentów.

Kraków, w październiku 1919.

Drobna, a jednak codzienna notatka w onegdajszych dziennikach porannych o przyłapaniu w Niepołomicach jakiegoś Xa wiozącego do Bochni 800 litrów spirytusu, nasuwa szereg, nie nowych zresztą, refleksyj.

I znowu powtarzamy to, co już niejednokrotnie podnosiliśmy, że są narody, są rządy, są ludzie, którzy z historyi niczego uczyć się nie chcą. Na upartych niema widocznie lekarstwa.

Dawny rząd austryacki chcąc ograniczyć i uregulować konsumcyę spirytusu, i idąc na lep wpływowych a bezwzględnych jednostek założył centralę spirytusową. I co zrobił? Poszczególnym jednostkom przysporzył milionowe dochody, konsumcyi alkoholu wcale nie ograniczył, natomiast wywołał orgię paskarską tym artykułem, tak, iż gdy w czasie tworzenia centrali litr spirytusu 100 proc. kosztował 20 kor. cena jego doszła pod wpływem „zbawiennej" działalności centrali do 150 kor. za litr.

Rząd polski ślepy i głuchy pozostał na to wszystko. Polska Komisya Likwidacyjna, wzgl. oddział skarbowy tejże, w początkach sama zajęła cały zapas spirytusu w rafineryach i sama objęła rozdział tegoż, później jednak przemożni królowie spirytusowi przeforsowali, że reaktywowano dawną centralę spirytusową. A wynik nie dał długo na siebie czekać. Cena poszła znowu horendalnie w górę, dochodzi do 180 kor za litr, a jednostki znowu robią miliony. Ale mniejsza o miliony jednostek; nie robiąc je na tem polu, robiliby je na innem. Ale przemilczeć trudno fakta niesłychanej korupcyi, deprawacyi, szwindlów i oszustw, do jakich centrala ta nastręcza sposobność. Niedawno dzienniki doniosły o skandalach w rafineryi spirytusu w Łańcucie, które doprowadziły do aresztowania całego składu dyrekcyi, obecnie znowu notują dzienniki fakt przemycania spirytusu z Klasna, a o ilu faktach dzienniki wcale nie piszą? Biedny szynkarz, pozbawiony najprymitywniejszych źródeł dochodu, nie otrzymując z centrali żadnego przydziału, a zmuszony żyć i utrzymywać liczną często rodzinę, nie mogąc z powodu licznych ograniczeń przerzucić się do innego zawodu, zmuszony jest nabywać spirytusu u licznych paskarzy, którzy dostają spirytus w każdych ilościach naturalnie również po paskarskich cenach. A ofiarą tego systemu, to biedny nędzny szynkarz, i naturalnie konsument. Szynkarz jak wspomniano żyć musi, a konsument last non least, czy pije alkohol z nałogu, czy używa go ze względów zdrowotnych (np. przeciwko hiszpance lekarze zalecali alkohol) musi się drogo opłacić.

Ale nie na tem koniec! Władze skarbowe i centrala nie przydzielają szynkarzom spirytusu, tłómacząc to jego brakiem. Jaki zaś jest brak, to widzimy choćby stąd, że aż 800 litrów przychwycono na jednym transporcie? Ale skoro naprawdę jest brak, to dlaczego władze skarbowe nie udzielają zezwoleń na sprowadzenie go z zagranicy? Jest to polityka wprost bezmyślna, bo jest publiczną tajemnicą, że mimo najsurowsze zakazy przemyca się spirytus wprost masami. I znowu powtarza się to samo. Przemytnik, to ryzykant, każe on sobie za to ryzyko sowicie płacić. Bo trzeba „smarować" i na granicy i w pociągu i na stacyach; osie u wozów tych często grożą zapaleniem, muszą być często i wydatnie „smarowane", i to wszystko znowu płaci konsument, a skarb traci miliony w opłatach i cłach. A czyż nie byłoby prostszem legalizować przywóz: i towar byłby tańszy i skarb miałby milionowe dochody, i nie byłoby sposobności do nadużyć i korrupcyi! Nie wiadomo doprawdy, czy to krótkowzroczność, czy rozmyślne tolerowanie takiego systemu, czy też zakorzeniony zwyczaj robienia wszystkiego na opak.

Ale u nas już tak jest niestety, zarządzenia i rozporządzenia wychodzą na korzyść nielicznych jednostek, powstają milionowe fortuny, a kraj ginie z głodu i nędzy.

Tak jest ze spirytusem, tak jest z innymi artykułami. Monopole i przywileje na każdym kroku. Ta polityka ma tylko jedno wytłómaczenie! Odnosi się wrażenie, że te wszystkie zarządzenia Rządu, to eksperymenta! Drogo te eksperymenta kosztują, ale trudno, każdy eksperyment wymaga ofiar. Ale na litość boską dość tych eksperymentów! Toż wielu uczonych występuje przeciwko eksperymentom na niewinnych królikach, a czyż nie znajdzie się nikt, ktoby miał odwagę wystąpić przeciwko eksperymentom na żywym organiźmie ludzkim? Czyż nie prowadzą one po równi pochyłej, czyż nie staczamy się w dół z zawrotną chyżością? Czyż nie zatrzymamy się w najlepszym rkzie nad przepaścią, ale już bez tchu i bez życia?

Wprowadził Rząd monopol zbożowy. Eksperyment gwałtowny, a ledwo powstał, już zawiódł. Chłop i obszarnik mają dalej mąkę, mleko, masło, kartofle, dostają po cenie maksymalnej cukier, naftę, mydło — bo oto starają się już uprzywilejowane składnice. Paskarz dalej będzie opływał we wszystko, a robotnik, małomieszczanin, urzędnik, rękodzielnik, będzie dalej ginął z głodu, marzł w zimie, wystawał po 24 godzin w ogonku, aby dostać szczyptę mąki, lub kilogram cukru.

I jeszcze monopol nie wszedł w życie a już się myśli o jego zniesieniu. Lecz przedtem należy znowu spróbować eksperymentu? I wylęgła się oto genialna myśl! Na oporne wsie, które nie dostarczyły kontyngentu, nałożyć kwaterunek wojskowy! Co za kara na opornych! Żołnierz zakwaterowany zapłaci dobrze chłopu za jego produkta, i będzie kontent z wiejskich wywczasów na łonie natury i... sielskich piękności.

A eksperyment solny! Jeszcze pół roku nie ma jak osławiony „Puzap" zmonopolizował handel solą, puścił w pasek ten najniezbędniejszy artykuł, doprowadził do tego, że kilogram soli zamiast 1 kor. kosztuje w pasku 20 do 30 kor., a już we Warszawie toczą się narady nad odbrantem soli „Puzapowi" i — myślałby logicznie myślący człowiek nad wprowadzeniem wolnego handlu — gdzie tam toczą się narady — nad odebraniem soli „Puzapowi" i oddaniem go innej organizacyi!

A ograniczenia przywozu? Ze względów walutowych nie wolno nam sprowadzać szkła, porcelany, jakkolwiek artykułów tych u nas wcale niema, natomiast wolno wprowadzać wanilię, angielskie ziele itd.

Zdaje się, że wnet nam przyjdzie wołać z boskim Dantem: „Lasciate ogni speranza". Porzućcie wszelką nadzieję!!

Dr. M. J.

„Pożar krwi".

Karol Rosenfeld: „Pożar krwi", poezye z okopów wielkiej wojny. Z przedmową Stanisława Przybyszewskiego. Kraków. Nakładem I. Czerneckiego 1919.

Ostatni zbiór poezyi Rosenfelda świadczy wymownie o chlubnie rozwijającym się talencie poety, który sięgnął po motywy do najbardziej krwawej tragedyi ludzkości: do wojny. Jak w kalejdoskopie przesuwają się przed naszemi oczami fragmenty i szkice, obrazki i wizye na tle przeżyć wojennych, począwszy od zgiełkliwego wymarszu, a skończywszy na ponurej krainie mogił.

Poeta dokonuje wiwisekcyi żołnierza — inteligenta, odbywającego kampanię wojenną. Karty tej książki są żywcem wydarte z duszy uczestnika walk; z napiętą uwagę śledzimy jego niespokojne, gorączkowe myśli i marzenia, zestą niewiarę w życie, nieustanne zmaganie się z losem, upiorne halucynacye, straszliwy ból bezdomności, tragiczny „czerwony" śmiech we łzach, „że tak nad paszczą grobu żyć wciąż musi", bezsilne szamotanie się ze skorpionem rzeczywistości, owe ciągłe tajemne przeczucia, a nadewszystko interesują nas wiersze, w których poeta uderza w strunę nieukojonej tęsknoty za słońcem pokoju.

Nastroje chwili przelał Rosenfeld w strofy w huku armat, kul poświście, szturmie, w krwi pożarze,

Wśród zgliszcz, co łkają w noc rzęsiście"
—niezawsze zatem mógł zakląć swe refleksye w szatę Piękna, jednak lwia część jego liryk ukrywa na swem dnie głębię myśli, ubraną w odpowiednią formę.

Niesłychaną zgrozę demona wojny, noszącego na swych skrzydłach krwiożercze Harpie mordu, uchwycił krótkiemi, mocarnemi słowy we wierszu „Wojna". —

Wobec wojny zajął ideowe stanowisko w owianych polotem i blaskiem poezyi wierszach „O krwi żołnierska!" i w „Modlitwie przed szturmem" w których godzi się na śmiertelne zapasy, o ile krew żołnierza pokotem kładzie katów i tyranów i gdy

„w spienionym swym poszumie
zły świat znów w Ludzkość zmieni."

Na ogół wyczuwamy w „Pożarze krwi" pogardę wojny, niezbyt może śmiałe głoszenie hasła: „Wojna wojnie" i ogólno-ludzkie, humanitarne myśli o lepszem jutrze.

„Po tej zaciekłej bitwie z ruin świata
Niech herold Zgody powstanie
I powaśnione ludy silnie zbrata
Kując nam w spiż — Zmartwychwstanie!
Niech żar zawiści ludzkiej krwi już zgorze,
Pokój nieś, Boże!"

Jakkolwiek dziś w obliczu niewygasłej pożogi wojennej, jest symfonia przeżyć wojennych tematem banalnym, mimo to zdołał silny talent poetycki Rosenfelda przykuć naszą uwagę, a w tomie jego liryk uderza bogactwo językа, i obrazowość czasem zdumiewająco pomysłowa i piękna. Uderza u poety różnorodność nastrojów, trafnie uchwyconych: to widzimy z siłą i życiem opisane pożegnanie żołnierzy, ruszających w pole, to kipiące żarem uczucia słowa „kochanki", to cichy, smętny i rzewny list autora do rodziny, to wspaniały dyalog między śmiercią a młodzieńcem, na którego skroni krwawy kładzie pocałunek, to smutny, pełen goryczy i boleści nekrolog na cześć towarzysza broni, to mocarna wizya „Hades na ziemi", w której subtelnie symbolizuje Ból, Ciszę; Śmierć, to z odczuciem opowiada o pierwszym trupie kaprala, który

„w rowie legł przy drodze
Jak krzew bzu zwęglony gromem dzikiej burzy"..

to maleje z rezygnacyą, jak

„Życie z Śmiercią walkę toczy o żołnierską duszę,"

to piękną paralelę przeprowadza między omdlałem kwieciem, a tymi, którzy ciągle śmierci zaglądają w oczy.

Nie można robić zarzutu Rosenfeldowi, że w jego lirykach snują się reminiscencye z Wyspiańskiego, Zaleskiego, Słowackiego, Konopnickiej, bo są one raczej mimowolne i dotyczą bardziej formy, niż treści.

Słabe są „nagrobki."

Z tłómaczeń skrzy się i mieni prawdziwym czarem poetyckim przekład z Li-Tai-Pe „Biała i czerwona róża", inne przekłady zasługują również na pochwałę.

Dr. Fallek.

Z obrad Sejmu.

Mowa posła Hartglasa.

Warszawa. PAT. Po odczytaniu interpelacyi przystąpiono do dalszej rozprawy nad sprawozdaniem rządu o sytuacyi. P. Barlicki oczekuje od rządu, że złoży dowody, iż wkroczy na drogę polityki pokojowej.

W dalszym ciągu przemawiają posłowie Bresiński, Federowicz, Waszkiewicz i inni.

P. Hartglas zaznacza że w państwie naszem daje się przedewszystkiem we znaki biurokratyzm, wzorują y się na biurokratyzmie rosyjskim, niemieckim i austryackim. Mowca wytyka stosowanie ustaw i stanów wyjątkowych, z powodu czego cierpi naj bardziej ta ludność, która jest politycznie najsłabszą, więc ludność żydowska. Dopóki kwestya żydowska nie będzie uregulowaną, dopóty nie będzie można mówić o porządku w kraju, o dobrobycie i kredycie, z którym ściśle jest związaną sprawa skarbowości polskiej. Mowca omawia następnie działalność ministerstwa aprowizacyi, którego organom zarzuca stronniczość przy rozdziale środków żywności.

Warszawa. (Telefonem). W przemówieniu swem poruszył pos. Hartglass bolączki ludności żydowskiej w Polsce i wspomniał między innemi o traktowaniu Żydów przez ministerstwo aprowizacyi, o zajściach w Łodzi, o rugowaniu Żydów ze wsi, o nieprzyjaznym stosunku prasy polskiej do społeczeństwa żydowskiego, o represyach wobec prasy żydowskiej (areszto wanie red. Wołkowicza), o zmuszaniu Żydów do święotowania niedzieli, o ustawie o obcokrajowcach, sprzeciwiającej się postanowieniom traktatu pokojowego i i. Minister Wojciechowski notował szczegółowo wywody posła Hartglasa, którego przemówienie przerywane było wykrzykami centrum i prawicy. Przy końcu wywodów mówcy przeważna część posłów demonstracyjnie opuściła salę obrad, tak że pozostało zaledwie 50 posłów (wśród nich wszyscy posłowie—Żydzi) Po przemówieniu posła Hartglasa zamknął marszałek posiedzenie. Następne posiedzenie we wtorek.

— Przyjazd prez. Paderewskiego spodziewany jest na czwartek.

W sprawie szkolnictwa żydowskiego.

Wiele już pisano o sprawie szkolnictwa żydowskiego. Uzasadniano potrzebę szkół żydowskich, przytaczano rozliczne argumenta za tym lub owym językiem wykładowym. Atoli szkoła żydowska nie powstanie, jeśli przedewszystkiem nie wychowamy dla niej nauczycieli i to nauczycieli światłych, stojących na wysokim poziomie. Założenie seminaryum nauczycielskiego kilkuletniego wymaga jednak dłuższych przygotowań i ze względu na obecne stosunki ogromnych kosztów, a nadto może dostarczyć nam nauczycieli dopiero po upływie kilku lat. — Dlatego musimy chwycić się innych środków, by ten brak w jaknajkrótszym czasie wypełnić. Już dziś w wielu miejscowościach kursy hebrajskie prowadzone są przez akademików umiejących po hebrajsku, a często nawet przez gimnazyastów. Uzdolnienie tej młodzieży pod względem pedagogicznym i wydatne uzupełnienie jej wiadomości hebrajskich w sposób systematyczny mogłoby stanowić pierwszy etap w rozwiązaniu powyższej kwestyi.

Z tego założenia wychodząc, »Żydowskie Towarzystwo szkoły ludowej i średniej w Krakowie« postanowiło założyć 8-mieslęczny kurs pedagogiczny dla abituryentów i abituryentek szkół średnich. Na kursie tym prócz przedmiotów fachowych (12—16 godzin tygodniowo) udzielanoby wydatnej nauki języka i piśmiennictwa hebrajskiego (18 godzin tygodniowo) Żydowska szkoła ludowa w Krakowie służyłaby w pewnej mierze jako szkoła ćwiczeń.

Na kursa przyjęci być mogą tylko abituryenci, mający już pewne wiadomości hebrajskie Nauka rozpoczyna się 2 marcheszwan (26 bm.). Uczestnictwo w kursie jest bezpłatne

O bliższe warunki należy się zwracać piemnie pod adresem Dra Maksa Lesera, adwokata w Krakowie ul. Św. Gertrudy 14.

Seminaryum palestyńskie w Krakowie.

Biuro palestyńskie w Krakowie przystępuje do założenia Seminaryum palestyńskiego w Krakowie, które miałoby za zadanie wyjaśnić i pogłębić wszelkie problemy palestyńskie, tak teoretyczne jak i praktyczne oraz wykształcić szereg prelegentów i instruktorów w sprawach palestyńskich. Biuro palestyńskie będzie się starało wydostać całą literaturę palestyńską znajdującą się we wszystkich żydowskich bibliotekach Krakowa dla seminaryum; a ponadto poczyniono starania o uzyskanie subwencyi na zakupno najnowszej literatury palestyńskiej, na abonament czasopism fachowych, oraz zakupno map etc. Osoby, chcące się specyalizować w pewnych działach palestynoznawstwa, będą również mieć sposobność ku temu. Dla zainteresowania ogółu żydowskiego problemami palestyńskimi, będzie też zadaniem Seminaryum urządzać publiczne zebrania, wieczory dyskusyjne, wykłady, cykle odczytów etc. Niektóre opracowania i referaty członków Seminaryum zostaną w prasie lub jako osobne broszury opublikowane.

Osoby, interesujące się pracą palestyńską i chcące brać czynny udział w Seminaryum, niechaj zgłoszą się ustnie lub piśmiennie w Biurze palestyńskiem.

Ministerstwo dla spraw żydowskich na Litwie.

Minister dla spraw żydowskich na Litwie dr. M. Sołowiejczyk przedstawił współpracownikowi »Jüd. Press Zentrale« w Zurychu projekt ustawy, dotyczącej ministerstwa dla spraw żydowskich na Litwie. Projekt ten został opracowany na zasadzie żądań postawionych przez dra Sołowiejczyka przy objęciu teki ministeryalnej.

I. Funkcye ministra dla spraw żydowskich.

1) Min. d. s. ż. zastępuje w rządzie interesy narodowości żydowskiej na Litwie. 2) Min. d. s. ż. bierze udział jako członek rządu w pracach gabinetu ministrów. 3) Min. d. s. ż. opracowuje wszystkie projekty ustaw, dotyczących żydowskich praw narodowych i przedkłada je gabinetowi ministeryalnemu dla omówienia i zatwierdzenia. 4) Dla przeprowadzenia ustaw, dotyczących narodowych spraw żydowskich, wydaje min. d. s. ż. odnośne cyrkularze i zarządzenia 5) Min. d. s. ż. organizuje żydostwo na zasadzie autonomii narodowo-personalnej, celem zaspokojenia jego potrzeb narodowych, zarówno duchowych jakoteż socyalno-ekonomicznych. 6) W ministerstwach oświaty, pracy i opieki socyalnej znajdują się specyalne urzędy inspektorów instytucyj żydowskich, mianowanych w porozumieniu i za zgodą min. d. s. ż. 7) W razie konfliktu pomiędzy min. d. s. ż., a wspomnianymi inspektorami, zostaje sprawa przedłożoną dla załatwienia odnośnemu ministrowi i ministrowi d. s. ż. Gdy ci nie dojdą do porozumienia, konflikt zostanie przedłożony Radzie ministeryalnej. 8) Wszystkie środki pieniężne, potrzebne min. d. s. ż. asygnuje w zwykłym porządku kasa państwowa.

II. Kancelarya ministra dla spraw żydowskich.

Punkty 9 i 10 wymieniają urzędników min. d. s. ż. i ich kompetencye. 11) Okręgowi upełnomocnieni zastępują min. d. s. ż. w odnośnych okręgach wykonują wszystkie zarządzenia według jego instrukcyj i korzystają z tych samych praw, co upełnomocnieni innych ministrów. 12) Państwowe organa wykonawcze mają obowiązek pomagania upełnomocnionym min. d. s. ż. przy ich działalności.

(Dokończenie nastąpi).

Pozdrowienia z Ameryki.

Począwszy od dnia dzisiejszego będziemy stale ogłaszali wieści od krewnych w Ameryce dla ich rodzin galicyjskich.

Krewnym w Ameryce można przesyłać odpowiedzi pod adresem: Delegation des Ostgalizischen Jüdischen Nationalrates Abt. Amerika (»Orchard«. Wiedeń II, Taborstrasse 20a).

Następujące rodziny w Galicyi poszukiwane są przez krewnych w Ameryce: Eliasz Rubin Laub, Tarnów ul. Nowa. Schmaje Kraut. Dębica, Ryfka Laub, Dębica, Mojżesz Tepper, Dębica — poszukiwani przez Abrahama Grünspanna. — Chawa Lindenberg, Samuel Izak i Lajbisz Lindenberg Bohorodczany koło Stanisławowa poszukiwani przez Abrahama Lindenberga, Abraham Mojżesz Huss Efraim Huss i Samuel Klinger w Strusówku koło Czortkowa — poszukiwani przez Leiba Hussa. — Jetta Weiler z dziećmi w Nidawie koło Zborowa i Jakób Ambos w Załośćcach koło Zborowa poszukiwani przez Nuchema Weilera, — Ziwie Karczmann w Rożniatowie koło Stanisławowa Mojżesz Karczmann w Stanisławowie i Nuse Schrager w Stanisławowie, Batorego — poszukiwani przez Salomona Wolfa Karczmana, Kalman Franzblau w Bobrowej koło Dębicy — poszukiwany przez Wilhelma Franzblaua. — Samuel Issman (ojciec) w Rudniku — poszukiwany przez Ludwika Wachtla, — Anna Grünfeld w Styczynie koło Tarnowa — poszukiwana przez Annę Grünfeld, — Leser i Jakób Falik w Mielcu poszukiwani przez Izydora Fallika. — Markus Schimmel we Lwowie, Sykstuska 21 i Henryk Schimmel w Białymkamieniu — poszukiwani przez Jonasza Schimmla. — Ozyasz Narber w Rohatynie koło Lwowa, Hersz i Chaja Reiner, Drajzy Reiner, Selig i Mircia Stern w Brzeżanach — poszukiwani przez Klarę Reiner — Mina i Fryda Ferber, w Tłustem koło Grzymałowa — poszukiwane przez Jakóba Ferbera, — Pinkas Karten w Strelisku koło Stryja, Mendel Gelb w Mikołajowie koło Przemyślan, Pelsech Handsmann w Strelisku — poszukiwani przez Irnę Karton, — Salomon Gottfried w Kozłowie koło Tarnopola i Samuel Schneider w Złoczowie — poszukiwani przez Eliasza Gottfrieda, — Józef Hollander, w Zarowie koło Tanowa — poszukiwany przez Chaima Hollandera. — Kalman i Dora Langer w Lublinie poczta Tyczyn k. Rzeszowa — poszukiwani przez Ludwika Louisa Langera, — Edward Schenkelbach we Wiedniu II. Wolfgang Schmelzg. 18, Abraham Scheinbaum w Janowie koło Trembowli i Malcia Fischbach — poszukiwani przez Fani Scheinbaum, — Dawid i Chaja Gasser — poszukiwani przez Józefa Gissera — Róża Rochwerger, Majer Reich, Zolwa Reich we Wiedniu XX. Denisgasse 12. — poszukiwani przez Sadie Post, — Mojżesz Mendel Mandelkorn w Mościskach i Samuel Leib Mandelkorn w Sanoku — poszukiwani przez Chaskla Ehrenmanna, — Nusen i Róża Goldberg w Wiewiórce koło Dębicy — poszukiwani przez Natana Goldberga, — Mojżesz Karger w Przemyślu, Franciszkańska — poszukiwany przez Gittlę Feuer.

ZGRZYTY.

MIŁO...

MIŁO DZIERŻYĆ KRYTYK PIÓRO,
GDY AKTORKI WDZIĘKIEM PŁONĄ —
BYĆ ANGLIKIEM, GDY JUŻ RZEKI
UMIĘDZYNARODOWIONO

MIŁO SIEDZIEĆ W MAGISTRACIE,
KIEDY CUKRU PRZYSZEDŁ WAGON,
MIŁO CHŁOPKIEM BYĆ BEZROLNYM,
GDY WŁOŚĆ MUSI ROZDAĆ SZLAGON.

MIŁO SŁUCHAĆ NUDNEJ SZTUKI,
GDY DO SNU ZACHĘCA FOTEL;
MIŁO W LECIE SPAĆ NA PLANTACH,
LECZ NAJMILEJ — ZNALEŹĆ HOTEL!

MIŁO MIEĆ CHEMICZNĄ PRALNIĘ
I NA CODZIEŃ ŚWIEŻY MANKIET;
LUB — BYĆ GŁÓWNYM REDAKTOREM,
GDY DLA MISTRZ ROBIĄ BANKIET...

MIŁO — WUJA MIEĆ W NEW-YORKU,
CO DOLARY SŁAĆ GOTOWY;
LECZ NAJMILEJ BYĆ PREMIEREM
I — GABINET MIEĆ ...FACHOWY!

Koren.

KRONIKA.

Kraków, 8 października.

Następny numer naszego pisma ukaże się z powodu świąt uroczystych, **w niedzielę rano** o zwykłej porze.

W sprawie poboru cukru. Magistrat wzywa sklepy rejonowe i konsumy, aby w piątek d. 10 bm. zgłaszały się po odbiór cukru na II połowę lipca w Sekcyi Ministerstwa aprowizacyi ulica Radziwiłłowska 8 między godziną 8 a 12 przedpoł. Dzień rozpoczęcia sprzedaży detalicznej Magistrat poda osobno do wiadomości.

Kursa przemysłowo-budowlane otwiera w Krakowie z dniem 1 listopada br. Komitet Techników żydowskich przy wydatnem poparciu komitetu Pomocy Żydów Polskich. Kursa te obejmą następujące działy: murarski, betoniarski, ciesielski, elektromonterski i drogomistrzowski Informacyi udziela sekretaryat przy ul. Stradom 15, między 3—5 pop.

Artykułu p. Mateusza Miesesa pt. „Dookoła pogromów« część III i IV ukaże się w jednym z najbliższych numerów.

Strzał do policyanta. O godzinie 12 w nocy z poniedziałku na wtorek, gdy żołnierz policyjny Józef Maśnicz, stojący na posterunku na ul. Wielickiej w Podgórzu, zbliżył się do mostu kolejowego, został trafiony kulą rewolwerową w nogę powyżej kostki Sprawca strzału zbiegł.

Na gorącym uczynku. Wczoraj nad ranem dwóch opryszków starało się w hotelu „City" włamać do pokoju, zamieszkiwanego przez pewnego oficera francuskiego. Jednego z nich przychwycono. Jest to Feliks Dziedzic. Drugi zbiegł.

Kradzieże kieszonkowe Mojżesz Nieders lat 33 i Anna Łyszczarz zostali przychwyceni na kradzieżach kieszonkowych i odstawieni do aresztów policyjnych.

Jakób Butterfass rozpoznał swój wóz u gospodarza z Zalesia (pow Chrzanów) Felusia. Wóz ten wraz z towarami wart był 60 tys. Koron został Butterfassowi skradziony w drodze. Felusia aresztowano.

K O M U N I K A T Y.

„Ceire-Syon". (Podbrzezie 4) Jutro we czwartek o g. 3 pop. VIII pogadanka p. Halperna na temat „Realizacya socyalizmu."

Sto w. Merkaz-Hacelrim W piątek 10 bm. o g. 3 i pół pop. referat p. dra Maksa Lesera n. t. „Ruch narodowy a organizacya narodowa."

„Iwrla". W sobotę, 11 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu Stradom 15 odbędzie się odczyt hebrajski p. Kwittnera na temat „Jejszu Hanocri". Przyjmuje się zgłoszenia na następujące kursa 1) Kurs dla początkujących (Reinhold) 2) Kurs dla zaawansowanych (Kwittner), 3) Kurs dla konwersacyi (Walkowski), 4) Seminaryum Achad-Haamowskie (Rappaport) 5) Seminaryum dla liter. hebr. (Silherring).

Poale Syon We czwartek o g. 10 przed południem w sali Strzechy rob. odczyt p. Sagana p. t. Wrażenia z Rosyi (cz. II)

W piątek o g. 3 pop zebranie partyjne z porządkiem dziennym: Prasa robotnicza.

W sobotę o g 10 przed poł. pogadanka polityczna p. Eichenholza.

Wieczór literacko humorystyczny (z żywym dziennikiem) odbędzie się w sobotę 11 b. m. o g. 8 wiecz. w lokalu Strzechy robot. Udział biorą pp. Wellnerowa, Bader, Chomet, dr Dunkelblum, dr Kornreich i i. — Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się w Strzesze.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO

We środę: Polityka
We czwartek: Asystent
W piątek: Asystent
W sobotę: Głupi Jakób
W niedzielę: popołudniu: Wyzwolenie St. Wyspiańskiego, wieczorem Ogród młodości.

PODZIĘKOWANIE.

Lok. Komitet ratunkowy w Wiśniczu, zgodnie z jednogłośną uchwałą swą z dnia 2/10 br. wyraża w imieniu swoim, jakoteż tych wszystkich, którzy korzystali z zapomóg tegoż Komitetu, na tej drodze WPann Drowi Emilowi Polanerowi z Jasła, jako jednemu z założycieli i sekretarzowi tegoż Komitetu, serdeczne podziękowanie za sumienną, owocną i bezinteresowną pracę w łonie Komitetu i dla dobra potrzebujących pomocy i życzy Mu „Szczęść Boże" w dalszej jego pracy około niesienia pomocy żydostwu.

LOK. ŻYD. KOMITET RATUNKOWY
1965 w Wiśniczu

KINO „OPIEKA“
Zielona 17. Tel. 2374

Program od 6 do 10 października br.

DZIEWCZYNA z CYRKU Część III

Największy film cyrkowy świata firmy Transatlautic w Ameryce.

Początek w dnie powszednie o godzinie 5 popoł. w soboty, niedziele i święta o godz. 3 popoł.

1014

Cały dochód przeznaczony dla Inwalidów

PIERWSZA

FABRYKA WĘDLIN

KOSZERNYCH

A. S. SPIRY

KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA 5.

poleca przedwojennej jakości kiełbasę, salami cielęcą, węgierską, paryską, weroneską, pasztetową i t. d.; szynkę: wołową, cielęcą i westfalską; mostek wołowy i ozor wędzony po przystępnych cenach, hurtownie i częściowo.

1010

Hurtownia Perfumeryi

poleca wszelkie artykuły w zakres kosmetyki wchodzące jak; Pasty do zębów, kremy dla twarzy, pudry, wodę kolońską, brylantyny, wody toaletowe, mydła toaletowe i do golenia po cenach fabrycznych

1011

MAKS LANDWIRTH
KRAKOW, DIETLOWSKA L. 40.

Hurtowny skład perfum krajow. i zagran. oraz artykułów toaletow. i kosmetycznych

P. i S. WEISSBERG

KRAKÓW, ULICA KRAKOWSKA 17.

Generalna reprezentacya fabryki perfum, artykułów kosmetycznych i mydeł toaletowych fabryki

Calderara i Bankman, Wiedeń. 1012

Za prowianty i ewentualnie za dopłatą odnajmę pokój przy inteligentnej rodzinie Zgłoszenia pod »Oficer« do Administracyi N. Dziennika. 1946

Szukam wspólnika z kapitałem 80—100,000 koron z zawodu obuwia lub galanteryjnego. Mam obszerny lokal frontowy na Kaźmierzu, a także i kapitał. Zgłoszenia do Adm. Now Dziennika pod »L. W.« 1945

Inteligentna panna i praktykant zostaną zaraz przyjęci do magazynu obuwia Bracia Klein Kraków, Lubicz 3 1050S

Konsum Samopomoc w Nowym Targu uprasza na tej drodze kupców i dostawców o oferty, które pod adresem przewodniczącego p. Ignacego Hammerschlaga przesyłać należy. 1048

Absolwent kursu „Abit. handlowych“ z praktyką biurową **poszukuje posady** najchętniej **w banku, kantorze wymiany, biurze handlowem lub spedycyjno komisowem.** Łaskawe zgł pod »Absolwent D. K.« do Adm. N. Dz. 1916

Potrzebne zdolne ekspedyentki do sklepu towarów modnych. — Zgłoszenia w Biurze dzienników Blochowej ulica Gertrudy 23, 1930

Inteligentna panienka z ukończoną szkołą handlową, z bardzo dobremi świadectwami, z kilkumiesięczną praktyką biurową, pisząca na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. Łask. zgłoszenia pod »Eleonora« przyjmuje A. N. Dz. 1935

Fabryczny hurtowny skład pończoch i rękawiczek P. GROSSMANA mieści się przy ulicy Grodzkiej L. 15., (w sieni). 1046

Biuro pośrednictwa pracy dla kobiet żydowskich Stradom 15 poszukuje zdolne kucharki i służące na dobrze płatne posady. 1047

Poszukuje się 2 pokoi na lokal sklepowy na parterze lub I piętrze, ewent. za odstępnem. Wiadomość Laufer, Dietla 19, oficyny I piętro. 1045

Torby skórzane na akta o kazyjnie do sprzedania u Schnitzera ulica Wrzesińska 11. 1963

Poszukuję posady jako praktykant w sklepie najchętniej z działu żelaznego Reflektuję na całe utrzymanie, ewent, z małą dopłatą. Liczę lat 17. A. Goldstein Liszki u p. Findera. 1964

Obuwie luksusowe

znanej dobroci

polecają

BRACIA KLEIN

Kraków, ul. Lubicz L. 3.

Telefon Nr. 3513.

Obok dworca kolejowego,

Zwraca się uwagę na dokładny adres.

1049

Akademik Żyd znajdzie posadę jako instruktor do czworga dzieci, panienki z 5 gimn., chłopczyka 4 i 2 gimn. i dziewczynki z 4 normal. Reflektanci z muzyką, hebrajskim i francuskim mają pierwszeństwo. Warunki według umowy. Posada do objęcia zaraz. — Emil Wachs, właściciel tartaku Krościenko k. Chyrowa. 1830

Młoda panienka z dobrego domu poszukuje posady jako pomocnica do gospodarstwa lub pielęgniarka do jednego lub dwoga dzieci. Odpowiedź: Poste restante M. H. 120. 1854

Poszukuje się zdolne panny do krawieczyzny. — Wiadomość ulica Gertrudy 10. 1937

Szpagaty konopne i papierowe, postronki, liny, sznury wszelkiego rodzaju taśmy szpagatowe i jutowe, pasy transmisyjne i inne wyroby powroźnicze, **poleca hurtowny skład towarów powroźniczych H. Finkelstein, Wielopole 22.** 1913

Upraszam panią, która dn. 1 ubiegłego miesiąca w tramwaju Nr. 1. zdążającym na dworzec kolejowy przytrzymała mi paczkę, zawierającą 2 pary tefillim, tales i 2 modlitewniki, o przesłanie mi tejże za zwrotem kosztów pod adres: Leibusch Schwartzman Stopnica. 1962

Zdolnych czeladników szewskich i zdolnego przykrawacza do robót na miarę (samo dzielną siłę) przyjmie natychmiat Spółdzielcza spółka szewska Kraków, ulica Wrzesińska L. 5. 1055

Nadszedł świeży transport CYKORYI znanej polskiej fabryki „Bonego“ marki »Podkowa«. Niedościgniona w dobroci. Dostać można w każdej ilości u firmy:

Bracia Rolniccy
Kraków, ulica Sienna 2. 1024

Inteligentna panienka poszukuje mieszkania z utrzymaniem, lub tylko samego pokoju przy inteligentnej isr. rodzinie za dobrem wynagrodzeniem.— Zgłoszenia pod »Pokój« do Biura »Ruch« Kraków, Szczepańska 9. 1053

Tylko za wymianę!!!

Za węgle, benzynę, naftę, parafinę i smary można następujące towary po maksymalnej cenie otrzymać: Mydło, szkło, skórę, buciki, zapałki, tłuszcze, żukiew, fasolę, kukurudzę, strączki, wędzone mięso i mąkę.

Hurtowna sprzedaż: **E. Weiss, Morawska Ostrawa, Łukasza l. 4.** Zał. w r. 1900. 1054

Mam na składzie śledzie matyasowe, holenderskie, zwyczajne, moskale oraz surogaty na moskale hurtownie i częciowo do sprzedania

Ch. Rosenbaum, Kraków
1967 Tel. 478. Krakowska 26.

Duży ładny, lokal na Stradomiu na piętrze do wynajęcia. — Zgłoszenia pod »F 100« do Administracyi Nowego Dziennika. 1966

DOM SPEDYCYJNY „KURYER“

JÓZEFA CZERWINSKIEGO

w Podgórzu, ulica Nadwiślańska 24

Telefon Nr. 3111

przyjmuje wszelkie przesyłki towarów w zakres spedytorski wchodzące. —

Nadto będzie kursował w najbliższych dniach wóz spedytorski powyższej firmy w celu natychmiastowego odwiezienia towarów na dworce i wysłania jako **Kuryer Pospieszny.** 1041

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Druk. M. Deutschera, Kraków, Bożego Ciała 10 Telefon 1556.